



TRADYCJA I MELANCHOLIA O ZDOBYCZY I WIERNOŚCI JERZEGO PIETRKIEWICZA

Radosław SIOMA (Uniwersytet Mikołaj Kopernika, Toruń)

ORCID: 0000-0001-5422-5991

„Kronika emigracyjnej depresji”

Zdobycy i wierność to powstała w roku 1954, a opublikowana rok później po angielsku powieść Jerzego Pietrkiewicza, którą dwa lata temu przyswoił polszczyźnie Jacek Dehnel. Jej bohaterem jest postać autentyczna, Tobias Hume, szkocki najemnik, kapitan w służbie najpierw królowej szwedzkiej, następnie moskiewskiego cara (w powieści samozwańca Dymitra), melancholik, pamiętany przede wszystkim jako autor utworów na violę da gamba, odtwarzanych dziś m.in. przez Jordi Savalla¹, w tym także *Polskiej vilanelli*². Jak mówi w powieści do jezuitę Stanisława: „Ojcze, służę tym, którzy rozpętują wojny”³.

Akcja utworu toczy się w latach drugiej dymitriady, czyli od roku 1606 do roku 1610, na kresach I Rzeczypospolitej, w Prypeckich Bagnach, gdzieś między Moskwą i Homlem czy Pińskiem, przenosząc się na czas jakiś do Lublina.

Szczególnie interesującą dla polskiego czytelnika czyni ją to, iż o *Zdobycy i wierności* trudno myśleć bez przywoływania kontekstu trylogii Henryka Sienkiewicza, której akcja toczy się również w XVII wieku na Kresach I Rzeczypospolitej. Na jednocześnie oczywistość i pozorność związków z Sienkiewiczowskim typem powieści historycznej wskazuje zresztą Jacek Dehnel w posłowie do *Zdobycy i wierności*, w tej

¹ Tobias Hume, *Musicall Humors London 1605*, [wyk.] Jordi Savall, viola da gamba, Barschwil (Switzerland), 1982, Astrée Digital Edition 2009.

² Captain Tobias Hume, *A Scottish Soldier*, Concerto Caledonia, Thomas Walker, Alison McGillivray (vocals), David McGuinness (director), Delphian Records 2012.

³ J. Pietrkiewicz, *Zdobycy i wierność*, przeł. J. Dehnel, Warszawa 2018, s. 120. Następne cytaty z tej książki lokalizuję w tekście głównym, podając numer strony.

ostatniej widząc — mimo rzucających się w oczy od początku lektury podobieństw — „rzecz na wskroś nowoczesną, antybohaterską, idącą pod włos narodowych mitów”⁴.

Dzięki tłumaczowi dowiadujemy się też, że we wstępie do wydania angielskiego autor dawał czytelnikowi klucz do swojego utworu, twierdząc, że jest to powieść o dipisie, jak od skrótu zwrotu *displaced person* określano osoby, które tuż po drugiej wojnie światowej znajdowały się poza krajem. Zazwyczaj byli to wyzwolenicy z obozów koncentracyjnych, obozów jenieckich czy robotnicy wywiezieni do pracy przymusowej. We wstępie do angielskiego wydania *Zdobyczy i wierności* Pietrkiewicz przekonywał o aktualności losów Tobiasza Hume’a także „w naszych czasach. Problem bohatera to w gruncie rzeczy bycie dipisem, ale na odwrót: szkockim wygnańcem w Europie Wschodniej” (s. 245). Pozwoliło to Jackowi Dehnelowi uznać utwór autora *Sznura z węzłami* za swoisty przekład „doświadczenia obcości w okołowojennej Anglii na doświadczenia Szkota rzuconego na bagna Prypeci. W dodatku ponad trzy wieki wcześniej. Lustrzane odbicie z przesunięciem w czasie”. Dehnel zauważa też, że zaledwie rok wcześniej Gombrowicz opublikował swój słynny esej o Sienkiewiczu, a w bibliotece „Kultury” *Trans-Atlantyk*, czyli że obydwaj pisarze w niemalże tym samym czasie opisali swoje doświadczenia emigracyjne, i to w kontekście twórczości autora *Trylogii*:

Nie ma przy tym większego znaczenia, czy Pietrkiewicz czytał oba teksty, zanim ukończył swoją powieść, nie powtarza bowiem gestu Gombrowicza, co najwyżej w zupełnie inny sposób rozwiązuje podobne równanie, które nieuchronnie prowadzi do obłędu: u Gombrowicza cholerycznego, u Pietrkiewicza melancholijnego. To kronika emigracyjnej depresji, szukania swojego miejsca w świecie, o niejasnych regułach gry, gdzie autochtoni, bez względu na toczony między sobą boje, zawsze są w pewnym sensie sprzymierzeni przeciw obcemu. Po kilku latach wysiłków Hume jest wprawdzie — w przeciwieństwie do większości *dramatis personae* — żywy, ale równie samotny i biedny co w pierwszej scenie. Jedyne, co mu pozostało, to świadomość, że postąpił uczciwie. I wydana gdzieś daleko książeczka, której egzemplarz gdzieś przepadł” (s. 246).

Inne dzieje

O Tobiasie Humie wiadomo mało, na co wskazuje fakt, że dostępne poświęcone mu biogramy są dość krótkie. Był kapitanem wojsk najemnych, kompozytorem i — jak wynika nie tylko z treści *Zdobyczy i wierności*, ale i ze stanowiącego *Epilog* powieści tekstu jego autorstwa o długim tytule *Prawdziwa Petycja Pułkownika Hume, Iako była złożona Lordom zebrany w prześwietnym parlamencie*⁵ — konstruktorem machin wojennych (lub kimś, kto siebie za taką osobę uważał). Służył w armiach Szwecji

⁴ J. Dehnel, *Postłowie tłumacza*, [w:] J. Pietrkiewicz, *Zdobycy i wierność*, s. 244. Zob. też: „Pietrkiewicz dekonstruuje obraz Rzeczypospolitej szlacheckiej, wykreowany w powieściach Henryka Sienkiewicza, prezentując wizję skomplikowanego, wieloznacznego świata, w którym nie ma miejsca na *happy end*. Posłużył się w swej powieści sienkiewiczowską formą niczym kostiumem — nie jest on jednak dopasowany do wszystkich znaczeń, które w niej zawarł” — M. Zatorska, *Wiek dwudziesty w siedemnastowiecznym kostiumie*, *Fraza* 2019 nr 2, s. 325.

⁵ *Prawdziwa Petycja Pułkownika Hume, Iako była złożona Lordom zebrany w prześwietnym parlamencie: Będącego naonczas iednym z ubogiej Trzódki przesławnego Przytulku Kartyzi Londyńskiego*, Londyn, Drukiem Johna Gilesa, 1642, [w:] J. Pietrkiewicz, *Zdobycy i wierność*, s. 233–236. *The True Petition of Colonel Hume, as it was Presented to the Lords Assembled in the High Court of Paliament*, London, 1642). Tytuł oryginału podają za: M. Morrow, C. Harris, F. Traficante, *Hume, Tobias*, [w:] *Grove Music Online*, ed. Deane Root, Oxford Music Online, Oxford University Press (dostęp: 30 grudnia 2019).

i Rosji⁶. Dokładna data urodzin bohatera nie jest znana. Za najpóźniejszą roczną datę jego przyjścia na świat przyjmuje się rok 1579, ale niekiedy przesuwają ją aż o prawie 15, a przynajmniej o 10 lat wcześniej, w zależności od tego, jaki górny wiek przyjęć do zakonu kartuzów w Londynie podają źródła: 50 czy 60. W roku 1629 Tobiasz Hume, w powieści zwany także z rosyjska „Tobiaszem Dawidowiczem”, wstąpił bowiem do londyńskiej kartuzji jako tzw. brat ubogi i tam, czyli w Charterhouse w londyńskiej dzielnicy Smithfield, spędził resztę swojego życia. Znana jest natomiast dokładna data jego śmierci — 16 kwietnia 1645 roku.

W *Epilogu (Petycji)* Tobiasz Hume skarży się na biedę i protestuje, nie mogąc „biedy tej wytrzymać dłużej, boć gorsza mi ona, niżli kiedyś iadał końskie mięso i chleb uczyniony z kory drzewnej zmieszanej z prochem ze słomy, co było w Parno w Listlandzie, kiedy nas Polonończycy oblegli” (s. 235). Obleżenie Parnawy przez wojska polskie, a dokładniej — litewskie, dowodzone przez hetmana Karola Chodkiewicza, jedyne w czasie wojen polsko-szwedzkich obleżenie tego miasta przez stronę polską — odbyło się w roku 1609 i nie trwało długo, bo od 28 lutego do 2 marca. Wydaje się mało prawdopodobne, by w trakcie niespełna trzydniowego obleżenia doszło do aż tak wielkiego głodu, zarazem trudno jednak przypuszczać, że kapitan Hume całkowicie się myli. Niekiedy sugeruje się jednak, że w czasie pisania cytowanej wyżej petycji cierpiał już z powodu zaburzeń świadomości⁷, w dokumencie proponował bowiem stłumienie powstania w Irlandii w trzy lub cztery miesiące⁸, o ile tylko parlamentarzyści, do których swoją petycję kierował, zechcą mu powierzyć dowództwo całych wojsk wysłanych do Irlandii oraz „zapłacić za sporządzenie stu albo po sześciokroć dwudziestu Instrumentów wojennych, któremu bym miał u boku” (s. 234). W dalszych partiach petycji pułkownik Hume, jak sam siebie określa ten pochowany w stopniu kapitana żołnierz-kompozytor, klnie się „przywieźć iego Wysokości dwadzieścia milionów złota y srebra w żywej monecie przez dwanaście do czternastu tygodni” (s. 236). Pomiędzy tymi fragmentami opowiada zaś, jak żywi się zbieranymi na polach ślimakami „z braku innego mięsa, ku wielkiemu wstydu tej ziemi...”. W każdym razie jedną z zagadek jest, o jakim obleżeniu Parnawy mówi Hume, a jeśli o tym, o którym pisałem powyżej, to dlaczego Jerzy Pietrkiewicz nie wspomina nic o wydarzeniu w którymś z rozdziałów powieści?

Hume’a poznajemy bowiem w roku 1606 na Bagnach Prypeckich, niedługo po zamordowaniu pierwszego Dymitra Samozwańca (jak dowiemy się później), w momencie duchowych narodzin drugiego, jeszcze nieośmielającego się przypuścić, że już niedługo z ruskiego wieśniaka, który, jak się zdaje, mówi i po polsku, i po rosyjsku, stanie się kandydatem do tronu Rosji, a kilka lat później zostanie zamordowany. Hume siedzi na żółtawej kępie trawy, rozmyślając nad losem swych dziewięćdziesięciu podwładnych, o których nawet nie wie, czy żyją, oraz o utraconych łupach — wozach wyładowanych futrami i innymi cennymi rzeczami.

Mimo umieszczenia w *Epilogu* petycji, którą Hume realny napisał i opublikował trzy lata przed śmiercią, powieść przedstawia wydarzenia w większości fikcyjne, z czterech lat biografii szkockiego najemnika, czyli okresu od, mniej więcej, śmierci pierwszego Samozwańca, do końca drugiej dymitriady i śmierci kolejnego Dymitra,

⁶ M. Morrow, C. Harris, F. Trafficante, *Hume, Tobiasz*.

⁷ W. B. Squire, *Hume, Tobiasz*, [w:] *Dictionary of National Biography*, London: Smith, Elder & Co. 1885–1900, Volume 28, wersja on-line (dostęp: 31 grudnia 2019).

⁸ Wybuchło rok wcześniej, trwało jeszcze dziesięć lat, stłumione krwawo przez Cromwella.

popieranego przez polską szlachtę pretendenta do tronu Rosji. Biograficznym domknięciem tej historii jest wspomniany *Epilog*.

Inaczej niż w powieściach wchodzących w skład *Trylogii* przywołanego wcześniej Henryka Sienkiewicza, *Zdobyc i wierność* cechuje swoiste osłabienie historycznego realizmu, co w przypadku pierwszego dziesięciolecia XVII wieku o tyle zaskakuje, że nie jest to najbardziej znana część dziejów Polski szlacheckiej (w znacznej mierze zresztą z powodu popularności utworów Sienkiewicza). O najważniejszych wydarzeniach drugiej dymitriady czytelnik dowiaduje się często jakby przy okazji — z wyjątkiem jednego, końcowego, czyli oblężenia Moskwy przez oddziały drugiego Dymitra Samozwańca, który ostatecznie ginie. Mimo posłużenia się konstrukcją narratora wszechwiedzącego, opowieść, która zmienia się nierzadko w narrację prowadzoną z punktu widzenia postaci lub w liryczne opisy, nie porządkuje świata przedstawionego. Niekiedy nie wiadomo do końca, w którym momencie tego krótkiego odcinka czasu się znajdujemy, bowiem zdarzenia przepływają jedno w drugie jakby w jakiejś odrealniającej beczasowości. Są one opowiadane bez uprzedniego ukazania tła historycznego, które jest szkicowane oszczędnie i jedynie przy ich okazji. Materia historyczna została zresztą potraktowana dość swobodnie (może należałoby powiedzieć, oryginalnie), bo niektóre fakty historyczne, jak na przykład ujawnienie się cudownie ocalałego Dymitra w Starodubie w 1607 roku czy oblężenia Moskwy, są w powieści Pietrkiewicza pokazywane, inne zaś — na przykład rola rodu Mniszchów w obydwu dymitriadach — całkowicie pomijane. Już same tytuły dwunastu rozdziałów pokazują, że nie historia jest najważniejsza w tym utworze — np. *Nos habemut humus*, *Sobole i śliwki*, *Uwieńczony przez kruką*, *Czarna żółć*. Rozpoznanie to potwierdza także ostatnia scena tej napisanej po angielsku powieści z dziejów siedemnastowiecznej Polski, w której występują: szkocki najemnik, mówiący znakomicie po polsku (lepiej niż spolonizowany Szkot, szlachcic Seton-Setoński), oraz matka ruskiego chłopca udającego cara. Pierwszy z nich, jak informuje petycja wypełniająca w całości *Epilog*, skończy w nędzy w londyńskiej kartuzji. Samozwaniec natomiast zostanie zamordowany przez Tatarów towarzyszących mu pod Kaługą, co jest zresztą częściowo zgodne z prawdą, gdyż Dymitr został zabity w zemście po sprzeczce ze swoim tatarskim giermkim. (Dlatego w zakończeniu powieści pojawia się już tylko jego matka.)

Najbardziej zaskakuje całkowite pominięcie Maryny Mniszchówny, jedynej Polki, która została carycą Rosji, żony najpierw pierwszego, następnie drugiego samozwańca. Wspomina się o niej raz tylko, właśnie jako o chciwej żonie pierwszego uzurpatora, zupełnie zaś pomijając fakt, że rozpoznała ona również drugiego jako swego prawowitego małżonka. Zarówno dla historycznego, jak i dla fabularnego („romansowego”) wymiaru powieści, ta postać mogłaby być bezcenna. Również inwazja Władysława IV na Wielkie Księstwo Moskiewskie i niezamierzone zdobycie Moskwy przez oddziały hetmana Stanisława Żółkiewskiego, podobnie jak jego wcześniejsza wiktoria kłuszyńska, nie odgrywają w powieści żadnej roli.

Jak więc widać, Pietrkiewicz każe z jednej strony towarzyszyć swoim bohaterom, zwłaszcza Hume'owi i Dymitrowi od zawiązania intrygi przez „rusko-polskich spiszkowców” (s. 75) aż po śmierć cara, z drugiej zaś w niewielkim stopniu wyjaśnia historyczne tło zdarzeń, niekiedy wręcz pomijając istotne okoliczności drugiej dymitriady. Gdyby za punkt odniesienia przyjąć piarstwo historyczne Henryka Sienkiewicza, jak w posłowniu do powieści Pietrkiewicza czynił Jacek Dehnel, to należałoby stwierdzić, że *Zdobyc i wierność* jest daleka od pewnego rodzaju spoufalenia się z historią Polski w XVII wieku, od przenikniętego triumfującym monumentalizmem zeswojszczenia przeszłości, swoistego historycznego realizmu, o wyraźnym rysie sentymentalnym,

któremu właściwie jest bezkrytyczne (w sensie poznawczym, a więc i historiozoficznym) „pokrzenie serc”. Daleki jest też zresztą Pietrkiewicz od krytycznej postawy Żeromskiego, od służącego przestrodze wypominania narodowych grzechów. Jest coś niezrozumiałego w tym „polskim związku” szkockiego najemnika i ruskiego samozwańca, którzy jedynie na moment wkraczają na scenę dziejów, nie rozumiejąc do końca swoich ról. Historia jest tu raczej zagadką, niewiadomą, jeśli nie labiryntem, z którego nie sposób się wyplątać.

Na Kresach, czyli nigdzie

Swoista szkicowość w prezentacji zdarzeń historycznych — polegająca na okazjonalnym, jakby dokonującym się mimochodem kreśleniu fragmentów wielkiej historii z jednej strony, z drugiej na omijaniu niektórych z istotnych jej części — znajduje swój odpowiednik w realiach geograficznych. Czytelnik wie, że jest gdzieś na Kresach w dzisiejszym znaczeniu tego terminu, które zaczęło się utrwać na początku minionego stulecia. Akcja zaczyna się gdzieś na Polesiu, w okolicach ujścia Horynia do Prypeci, gdyż obok „Prypeckich Bagien”⁹, pojawiających się dość często, mowa jest też, jedynie na początku powieści, o „horynieckich lasach”. Z czasem Tobias Hume zbliża się coraz bardziej do Moskwy; dla czytelnika nieświadomego historii, a więc i geografii politycznej, nie jest jednak wiadome, czy akcja toczy się na terenach Cesarstwa Rosyjskiego, czy może też na ziemiach Rzeczypospolitej.

Dopiero próba bardziej szczegółowego zorientowania się w przestrzeni geograficznej (ale i jej dziejach) uzmysławia, że pojawiające się w powieści toponimy miejscowe, jak Kozielsk czy Orzeł, odnoszą się do miejscowości znajdujących się na terenach, które we władanie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego przeszły na przełomie XVI i XVII wieku. Hume zdaje się tego świadom, bowiem w pewnym momencie bierze pod uwagę włączenie rodzinnej miejscowości drugiego samozwańca do Rosji:

[...] jakkolwiek zdało mu się to dziwne, w myślach jego zagościł Dymitr, pręcej jako niezgrabny wieśniak niż jako Car. „A zatem chłopak też został zostawiony samemu sobie, rozmyślał, krocząc pośród żółtych kałuż, ostatecznie wystrzelił się w świat. Za naszymi plecami”.

Nagle Tobiasowi zaświtało pomyślne rozwiązanie: „Ha, jeśli przekonam chłopaka, żeby wrócił do matki, będzie musiał włączyć bagna prypeckie do swego Cesarstwa. Czemu nie? To sprytny człek. A nadto mógłby mnie zrobić księciem mokradel i sprawowałbym władzę nad Seton-Setońskim. Ciekawe, czy pułkownik Seton dałby radę zmienić się przekonująco w moskwicińskiego bojara? Tak czy siak z nami wszystkimi w Cesarskim pałacu na Bagnach młody Dymitr mógłby być z powrotem ze swoją matką i żyłoby długo i szczęśliwie.” (s. 168)

Wschodnią granicę powieściowej przestrzeni wyznaczają natomiast dwa miasta. Pierwsze z nich to znajdująca się ponad 200 km na północny północny wschód od Moskwy Uglicz, miejsce śmierci w roku 1591 carewicza Dymitra, syna Iwana Groźnego, która dała początek wielkiej smucie w Rosji oraz pierwszej dymitriadzie. Drugie to położona 150 km na południowy południowy zachód Kaługa, która w czasie pierwszej dymitriady opowiedziała się po stronie samozwańca i zimą 1606 i 1607 roku przez cztery miesiące odpierała moskiewskie oblężenia. W następnej zaś dymitriadzie jej mieszkańcy jako jedni z pierwszych opowiedzieli się po stronie nowego samozwańca, który nieco ponad trzy lata później został zamordowany w okolicach miasta, co zresztą Pietrkiewicz opisuje.

⁹ Określenie „Prypeckie Bagna” pochodzi z powieści.

Jest jeszcze kontekst angielsko-szkocki. Jednak jedyną szkocką miejscowością, która zostaje wymieniona w powieści Pietrkiewicza, jest St. Andrews¹⁰, położone w południowo-wschodniej Szkocji miasto, gdzie znajduje się najstarszy szkocki uniwersytet, na którym to studiował... autor *Zdobyczy i wierności*. Czy był z nim związany Hume, nie wiadomo.

Akcja powieści rozgrywa się pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, a jedynym miastem, w którym w pewnym momencie znajduje się Tobias Hume, jest Lublin, co jest nawet dość szczegółowo opisane i znajduje także swoje odzwierciedlenie w toponimach, gdyż mowa jest o Bramie Zamkowej, Bramie Krakowskiej, Rynku czy znajdującym się na nim gmachu Trybunału (Koronnego).

Oczywiście, „podstawowym zadaniem geopoetyki nie jest”, jak zauważa Elżbieta Rybicka, „wyłącznie badanie reprezentacji, tropienie śladów geograficznych w literaturze, ale stawianie pytań o to, co twórczość literacka czyni — w ramach poetyki i poesis — z owym miejscem czy obszarem”¹¹. Należałoby więc zadać pytanie, dlaczego Pietrkiewicz wybrał tę przestrzeń i ten czas? Czy zdecydowała o tym postać Szkota, którego los rzucił w Polski, na dodatek — jak emigracyjny poeta — artysty? Świadczyłby o tym sposób kreacji kresowej przestrzeni i czasu historycznego, daleki od Sienkiewiczowskiego zeswojszczenia dziejów i utylitarne ich potraktowanie. W każdym razie etniczno-geograficzna, jeśli tak można powiedzieć, obcość Hume’a za sprawą gry toponimami przekłada się na obcość przestrzeni powieściowej, którą odczuwa czytelnik. To pierwsza i, dodajmy, główna emocja spośród tych, „które lokują się w przestrzeni pomiędzy ludźmi a miejscami, mediując i przepływając pomiędzy nimi oraz ustanawiając przejścia pomiędzy doznającym podmiotem a przestrzenią”¹².

Hume/Pietrkiewicz

Wskazanie przez tłumacza powieści na analogię z Gombrowiczem wydaje się bez wątplenia słuszne. Nasuwa się jednak pytanie, w jakim stopniu, a właściwie w jakim znaczeniu *Zdobycz i wierność* jest „dziennikiem” emigracyjnego wyalienowania? Ale również inne — dlaczego Pietrkiewicz wybrał taką formę, by je wyrazić? Jedną z przyczyn jest bez wątpienia pośredniość literatury, dystans metafory, różnych jej zresztą rodzajów, które proza powieściowa dostarcza. W tym przypadku byłaby to przede wszystkim postać Tobiasa Hume’a jako figura melancholijnego wyobcowania cudzoziemca, na dodatek artysty, w swym pochodzeniu i miejscu pobytu w zwierciadlany sposób wyrażająca emigracyjną drogę pisarza do St. Andrews. Wiele miejsc faktycznie wskazuje, że Pietrkiewicz opowiada również o sobie samym. Na przykład taki oto dialog między Humem a polskim szlachcicem o szkockim pochodzeniu i nazwisku Seton-Setoński:

- Panie Setoński, powinienem zostać polskim szlachcicem.
- Polskim szlachcicem się nie zostaje, mój drogi Kapitanie.
- Pan zostałeś. I pozwolę sobie na niegrzeczną uwagę: mówię po polsku znacznie lepiej niż pan. Wielu Moskwicinów bierze mnie za Polaka... cóż, niektórzy przynajmniej...

¹⁰ Z St. Andrews pochodzi jeden z żołnierzy kapitana Hume’a, niewidomy Allan, który „wyglądał jak wygnany Maur, zagubiony w tym zimnym królestwie”. Tobias woli „unikać jego oczodolów, równie czarnych co reszta spalonej prochem twarzy” (s. 175).

¹¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 93.

¹² Tamże, s. 267.

– Kapitanie — Seton-Setoński zawahał się, a potem wycedził bardzo powoli: Przebie-
rasz się... w inny język... i myślisz... jesteś innym człowiekiem (s. 180)¹³.

Ta obcość, „cudzoziemskość”, nie dotyczy jednak przebywania poza krajem urodzenia, nie ma też charakteru jedynie etnicznego; równie często bowiem pojawia się w powieści problem przynależności wyznaniowej. W pewnym sensie *Zdobyc i wierność* należy do tych utworów, które antycypują problematykę „podmiotu nomadycznego”, w powieści określonego mianem *homo vagus* — ‘człowiek wędrowny’ (ale też ‘nieokreślony’): obok „pozostałych *vagi homines*” podpadają pod nią Ormianie, Żydzi, Szkoci. Pierwsza Rzeczpospolita nazwana jest zaś „rajem uciekinierów”, sam Kapitan natomiast — często cudzoziemcem, ale również wagabundą (s. 123–124).

Różnorodności etnicznej odpowiada różnorodność religijna pogranicza polsko-moskiewskiego, zazwyczaj przedstawiana z katolickiego punktu widzenia, tam zwłaszcza, gdzie mowa jest o herezykach, czy to moskiewskich (s. 69), czy ruskich (s. 39). Różnorodność zmierza zarazem ku jakiejś nieokreśloności czy nierozpoznawalności, jak w marzeniu Dymitra II, że będzie wyznawał dwie wiary, czy jak w scenie z pięcioma zbiegłymi chłopami, którzy wzięli Kapitana za pustelnika, a których ani nacji, ani wyznania nie udaje się Kapitanowi ustalić:

Zbiegów było pięciu. Plemienne pochodzenie każdego z nich było nieodgadnione — Kapitan przyjął, że wszyscy są z Rosji, i dalej sprawy nie dążył. Uciekli przed prześladowaniami religijnymi, nie potrafił jednak powiedzieć, jakiego byli wyznania. Zapytał, czy są unitami, a oni powiedzieli, że to wynalazek diabelski; wspomniał coś o Rzymie, a oni powiedzieli, że Diabeł go wybudował; napomknął o Lutrze, Kalwinie, Mahomecie, Buddzie, na co usłyszał, że to co do jednego kuzyni Diabła; w końcu dał sobie spokój z sondowaniem i zapytał wprost:

– Czemuż zatem przybyliście do Polski?

– Bo tu nikt nie będzie nas pytał, jakiej jesteśmy religii.

– Ale ja was zapytałem.

– To co innego. Jesteście pustelnikiem samotnikiem, a kiedy przeszkodzi się pustelnikowi po latach medytacji, zadaje pytania (s. 200).

Postaci te nie posiadają nawet imienia, każda z nich jest przez Kapitana i siebie określana mianem Biczownika i opatrywana dla rozróżnienia kolejnym numerem. Trudno zarazem nie dostrzec w tym fragmencie kolejnego obrazu I Rzeczpospolitej jako raju dla uciekinierów czy po prostu kraju tolerancji religijnej, z drugiej zaś strony ewidentnego anachronizmu w wyliczeniu wśród fundatorów różnych religii czy wyznań również Buddy. Nakładają się tu na siebie obrazy dawnej wielokulturowości polskich Kresów z wielokulturowością Wielkiej Brytanii, gdy znalazł się w niej Pietrkiewicz.

Jeśli przyjrzeć się szczegółowiej postaci Tobiasza Hume’a, to ma on zarówno cechy swego historycznego pierwowzoru, jak i może być figurą alienacji autora powieści¹⁴,

¹³ Por. też: „Zaprawieni w bojach żołnierze potrafia kląć w kilku językach. Kapitan nie zdziwił się przeto, kiedy dowódca rosyjską obelgę doprawił powtórką tego samego konceptu w gładkiej angielszczyźnie. Potem machnięciem ręki odesłał półnagie dziewczyny, używając swego przekleństwa rosyjskiego z dziwną końcówką, pewnie tatarską czy perską albo w jakiejś podłej mowie, wynalezionej specjalnie przy tej okazji” (s. 112).

¹⁴ O pewnym utożsamieniu pisarza z postacią kapitana Hume’a świadczy fragment listu do Mieczysława Grydzewskiego z 2 grudnia 1955 roku, po ukazaniu się w „Wiadomościach” recenzji powieści: „Jeśli (przypadkiem) ukaże się Panu Duch Pułkownika przed północą, proszę się nie dziwić: będzie to przyjazna wizyta. Do tych wizyt tak dalece przywykłem, że mogę odtworzyć szlachetny kształt Zjawy, w nieporadnym wszakże rysunku — który obok — Wspólną ręką kreśliły słowa Szacunku Oddania i Lojalności / Tobiasz / Jerzy Pietrkiewicz”. J. Pietrkiewicz,

ale też po prostu wyalienowania, które towarzyszy różnego rodzaju *vagi homines*. Może ono być spowodowane utratą stałego związku z przestrzenią w ogóle lub niepełnego zadomowienia w nim — w czym zdaje się upewniać różnorodność wyznań w świecie przedstawionym, z których żadne, mimo określania niektórych heretyckimi, nie zostaje uznane za nadrzędne, przynajmniej z narratorsko-autorskiej perspektywy. Ku ogólniejszej interpretacji skłaniają także niektóre rozważania bohaterów powieści lub cechy głównego protagonisty. Na przykład nazwisko Kapitana, określonego w powieści także mianem „szkockiego stoika”, wywodzone jest przez wspomnianego wyżej księdza Stanisława od łacińskiego słowa „humus”, czyli ‘ziemia’, rozdział zaś, w którym ta etymologia zostaje przedstawiona, nosi tytuł *Nos habebit humus*, co znaczy ‘posiędzie nas ziemia’ i jest fragmentem znanej bez wątpienia Pietrkiewiczowi piosenki studenckiej *Gaudeamus igitur*¹⁵. Ten ziemski/ziemny rodowód Hume’a — w różnowierczym raj, w którym działają zarówno demony, jak i anioły — każe widzieć w Kapitanie jakiś egzystencjalistyczny rys. Trudniej jest natomiast rozszyfrować jego „otczestwo”, przypisane mu również przez księdza Stanisława: Dawidowicz to z jednej strony Dawidson, popularne nazwisko szkockie i nazwa klanu, trudno jednak nie łączyć go także z Davidem Hume’em, mimo że ten żył dopiero w XVIII wieku.

Hume Pietrkiewicza, czy może bardziej narrator/autor tej powieści, przywodzi na myśl kategorię podmiotu sylleptycznego, skonstruowaną przez Ryszarda Nycza: „»Ja« sylleptyczne — mówiąc najprościej — to »ja«, które musi być rozumiane na dwa odmiennie sposoby równocześnie: a mianowicie jako prawdziwe i jako zmyślane, jako empiryczne i jako tekstowe, jako autentyczne i jako fikcyjno-powieściowe”¹⁶. Sylleptyczność jako cecha podmiotu zdaje się sytuować gdzieś pomiędzy podmiotem autorskim i narratorem, nie mamy tu wszak do czynienia z prozą pierwszoosobową, jak w przywołanych wyżej tekstach Witolda Gombrowicza. Wydaje się, że nakładają się tu na siebie i realny Hume, o którym tak mało wiadomo, i kondycja powojennego emigranta, i jakaś figura człowieczeństwa w ogóle, zarazem bardzo konkretny, realny autor, skrywający się za poprzednimi „postaciami”: nie jedynie jako autor tej konkretnej powieści, ale odsłaniający — mimo iż formą pośrednią zarazem zasłaniający — jakąś prywatną, by nie powiedzieć, intymną część swojego istnienia.

Pomimo bowiem uzupełnienia „biografii” szkockiego najemnika-kompozytora elementami ewidentnie fikcyjnymi, Pietrkiewicz zadbał, by nie było wątpliwości, że chodzi właśnie o tę konkretną postać: Tobiasa Hume’a, autora *The First Part of Ayres* wydanej w roku 1605, z którą przesyłka dociera do jej autora pięć lat później na drugi kraniec Europy. Ale i autora cytowanej *Petycyi*, zmarłego w nędzy w Charterhouse, swoim żołnierskim losem związanego przy tym z ojczyzną Pietrkiewicza. Wiele pustych miejsc tego losu pozostanie niewiadomymi również w powieści, jak na przykład rodzina kapitana czy jego relacje z kobietami (lub ich ewentualny brak). W tej sferze Pietrkiewicz nie tylko nie wykorzystuje, jak stwierdzono wyżej, „szansy”, jaką mógłby stanowić wątek rozpoznania samozwańca przez żonę, ale wbrew tradycji powieściowej nie wikła swojego bohatera w jakiegokolwiek relacje intymne z kobietami. Te pojawiają się zresztą w powieści dość rzadko, w kontekście erotycznym jeden tylko raz, gdy

Listy do redaktorów „Wiadomości”, oprac. i wstęp R. Moczkoan, Toruń 2017, s. 27. Na odwrocie listu znajduje się rysunek przedstawiający Tobiasa Hume’a ze szpadą i violą da gamba.

¹⁵ Wbrew prawdziwej etymologii, która to nazwisko o podwójnym, angielskim i szkockim pochodzeniu, podobnie jak inne jego wersje (np. Holmes) wywodzi od staroduńskiego „hulm” lub staronordyckiego „holmr”, oznaczających małą wyspę, z której Wikingowie przypuszczali atak na pobliskie wybrzeże.

¹⁶ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 108.

kapitan, który notabene ma być za chwilę powieszony, widzi szwedzkiego dowódcę przyglądającego się dwóm zbierającym swoje ubrania i szlochającym „półnagim dziewczynom” tatarskim, najprawdopodobniej zgwałconym¹⁷. Sam kapitan nie przejawia jednakże żadnego zainteresowania kobietami¹⁸.

Nie sposób wszakże nie widzieć w Humie również figuracji — przynajmniej do pewnego stopnia — licznych powojennych emigrantów-żołnierzy, pewnie nie tylko polskich, walczących w alianckich armiach, choć już nie jako najemnicy, i zmuszonych wyrokiem historii do zadomawiania się poza granicami własnego kraju (w przeciwieństwie do Hume’a, którego niezadomowienie ostatecznie przyjmie nie geograficzną, lecz ekonomiczną postać). Na ten obraz nakłada się jednakże jeszcze jeden, związany z mniej oczywistą właściwością historycznej postaci kapitan, postać w o wiele większym stopniu rozbudowana w *Zdobyczy i wierności* — konstruktor machin wojennych. Oprócz bowiem instrumentu muzycznego, w peregrynacjach na pograniczu II Rzeczypospolitej i Księstwa Moskiewskiego Tobiasz Hume ma przy sobie plany takiej właśnie maszyny, której budowę doprowadza do końca dzięki wsparciu polskiego magnata. Jerzy Pietrkiewicz nie był żołnierzem, z Polski wyemigrował w 1939 roku przez Rumunię, nie wcielono go też do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie ze względu na stan zdrowia¹⁹. Zastanawiać więc musi, dlaczego Pietrkiewicz tak bardzo rozwinął wątek Wielkiej Maszyny. Czyżby chodziło tu o dwoistą naturę człowieka, zdolnego zarówno do bezinteresownego zachwyty, do tworzenia tego, co wzniosłe i piękne, jak i do zabijania, w tym również na wielką skalę? Ta ostatnia okoliczność zdaje się ważna wobec totalnego technicznego wymiaru drugiej wojny światowej. W każdym razie ta dwoistość zostanie przez pisarza podkreślona w takiej oto uwadze: „Był wszak człowiekiem dwóch instrumentów: Wielką Maszyną mógł niszczyć, violą da gamba — tworzyć. [...] Tak oto Seton sprzął się z Setońskim, by pojąć paradoksalną naturę [podkreśl. moje — R. S.] Kapitana Tobiasza Hume’a” (s. 96).

„Matczyzna” albo dipis tradycji

Do uznania osobistego wymiaru tej powieści skłaniają jeszcze inne okoliczności. Po pierwsze zakończenie utworu, w którym szkocki najemnik rezygnuje ze swoich zdobyczy, by odwieźć ciało martwego samozwańca jego matce. Właśnie pomiędzy tym dwojgiem bohaterów rozgrywa się scena z jednej strony bardzo osobista, z drugiej — wymowna, jeśli chodzi o kategorię zadomowienia w świecie (i alienacji). Matka Dymitra, daleka, czego nie omieszkął zaznaczyć Pietrkiewicz, od „bardziej wyrafinowanych uprzejmości”, pyta kapitana „o jego dom, daleki kraj i wreszcie matkę” (s. 231).

Jakąjąc się, próbował opisać ten „słoneczny, bogaty kraj na północy, gdzie każdy ma w żyłach krew królewską, gdzie chłopci tańczą i pracują, gdzie żołnierze żyją w wiecznym pokoju, tak że jedyne, co mogą zrobić, by ulżyć sobie w nudzie, to wyprawić się za granicę, tam zaś najpierw zaciągnąć się do regimentu najemników, a potem podjąć zyskowne zajęcie kramarzy”. Ale ona wolała słuchać o jego matce. Znów się zająknął, miał bowiem tylko mgliste wspomnienie drobnej, szarookiej twarzy, zawsze spodzie-

¹⁷ „[Dowódca] Siedział tyłem do wejścia, pochłonięty bujnymi kształtami dwóch tatarskich dziewczyn. Dziewczyny zbierały stroje, kucając pośród mosiężnych kociołków, hełmów, siodeł i ikon. Ich zduszone łkania brzmiały trochę jak pochrząkiwania świni, której pożarciem dowódca miał świętować wieszanie” (s. 112).

¹⁸ Sam mówi o sobie: „jedyną niewieścią częścią moją byłał Musyka” (s. 239).

¹⁹ Zob.: R. Moczko, *Opowieść snuta z pamięci*, [wstęp do:] J. Pietrkiewicz, *Na szali Losu*, przeł. A. Skarbińska-Zielińska, Warszawa 2016, s. 12.

wającej się jakiegoś zła ze strony podłego świata. A świat był zaiste podły, bo jego rodzinę prześladowano i jako chłopiec sześciolatek opuścił swój kraj i pojechał z kuzynem do Sztokholmu. Wszystko to pominął w opowieści. Rozwodził się tylko nad szlachetnością swego rodu, nad dworami i bogactwami, które niegdyś doń należały. W końcu rzuciła oczywistą uwagę:

– Powinieneś wrócić i odzyskać swoje bogactwa, mój wielmożny Pułkownik i przeszlachetny Generale. I powinieneś zająć się swoją starą matką. Bo, mam nadzieję, żyje.

– Tak myślę — powiedział ogólnie.

– Mówiłeś mi o tych okrutnych ludziach, którzy rozdzielali ciała, szukając złota.

Kto ochroni twoje ciało, gdybyś miał polec w bitwie? Kto, wielki Generale, odwiezie twoje ciało matce, tak jak ty odwoziłeś mi mojego sokolika?

Tobias Hume popatrzył na kobietę z tak dziką rozpaczą, że przykryła dłonią jego dłoń i zobaczył łzy na jej twarzy. Nie płakała po synu, ale z powodu tamtej kobiety, której rozpacz rozumiała.

– Pomogę mu zanieść trumnę — powiedział Tobias, czując, że ręce mu drżą z wrażenia (s. 231).

Ten dłuższy cytat nie ma bezpośredniego przełożenia na biografię pisarza, osieroconego wcześniej przez obydwójce rodziców²⁰. Jeżeli jednak zważyć na nieobecność figury ojca w tym fragmencie (ale i w całej powieści, gdyż o ojcu Dymitra zaledwie się wspomina), to trudno nie dostrzec tu pewnej polemiczności wobec rozumienia stron rodzinnych jako ojczyzny. Pietrkiewicz nie idzie tak daleko, jak wspomniany wcześniej Gombrowicz, który w *Trans-Atlantyku* Ojczyźnie przeciwstawia Synchronizm, jednakże figurą najgłębszego związku z ojczystym krajem jest w *Zdobyczu i wierności* właśnie matka — należałoby więc mówić tu raczej o „kraju matczystym” czy po prostu o Matczyźnie. Jeżeli jednak powieść Pietrkiewicza można czytać również w kontekście rosyjskim, także roli Rosji w powojennych dziejach Polski (w tym utraty Kresów), to zastanawiać musi, że w powyższej scenie przywołane zostają matka Rosjanka i matka Szkotka, dokładniej: w powieści polskiego pisarza, napisanej na emigracji po angielsku, matczyność — również jako figura zadomowienia w świecie — przyjmuje postać „obcą”, szkocką i rosyjską (rusińską).

Ta obcość, jej poczucie, zdaje się bowiem rozpościerać także na polskość, co widoczne jest nie tylko w kreacji głównego bohatera, ale i wielu drugoplanowych, oraz konstrukcji czasu i przestrzeni. Można odnieść wrażenie, że opowieść o kapitanie Humie i drugiej dymitriadzie, ale też w jakimś stopniu o Polsce współczesnej i polskości, snuta jest z zewnątrz, jakby autor był jeśli nie „cały”, to przynajmniej częściowo — „na wewnątrz”, by przywołać genialną metaforę Gombrowicza z *Ferdydurke*. Możemy dostrzec to również w pewnym dystansie do polskości, wyrażanym w uwagach typu: „wiecznie zacofani Polończycy” (s. 225) czy „długie języki Polaków” (s. 31). Wśród różnych odmian wyalienowania, o których traktuje *Zdobyczu i wierność*, znajduje się też poczucie obcości wobec tradycji, w każdym razie jej głównego nurtu, w tym mitu heroicznego, ale i mitu wielkich triumfów Polski, tak popularnego dzięki piarstwu Sienkiewicza. Jednakże w to poczucie wyalienowania wpisane jest nie tylko zdziwienie czy przerażenie nawet, nie tylko dręcząca kapitana Hume’a melancholia (odpowiednik współczesnej depresji), ale też jakiś rodzaj jasnego zdumienia, jeśli nie zachwyty, który staje się udziałem świadomości, gdy ta otwiera się na to, co nieznanne i obce, osłabiając zarazem, niekoniecznie z własnej woli, związek z tym, co swojskie. Tę cechę powieści

²⁰ Dokładne daty śmierci rodziców nie są znane. Matka umiera najprawdopodobniej, gdy pisarz ma lat dwanaście, ojciec zaś, gdy autor ma lat czternaście. Zob.: R. Moczko, *Opowieść snuta z pamięci*, s. 11.

Pietrkiewicza zdaje się oddawać nie tylko pewna cudowność świata przedstawionego (choć czasem także demoniczność), ale i metaforyczny język, wzmagające razem poczucie pewnego odrealnienia świata przedstawionego, a także jego swoistej niepojętości czy tajemnicy.

LITERATURA

- Dehnel J., *Posłowie tłumacza*, [w:] Pietrkiewicz J., *Zdobyc i wierność*, przeł. J. Dehnel, Warszawa 2018, s. 237–247.
- Moczkodan R., *Opowieść snuta z pamięci*, [wstęp do:] J. Pietrkiewicz, *Na szali Losu*, przeł. A. Skarbińska-Zielińska, Warszawa 2016, s. 12.
- Morrow M., Harris C., Traficante F., *Hume, Tobias*, [w:] *Grove Music Online*, ed. D. Root, Oxford Music Online, Oxford University Press [dostęp: 30 grudnia 2019].
- Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Pietrkiewicz J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i wstęp R. Moczkodan, Toruń 2017.
- Pietrkiewicz J., *Zdobyc i wierność*, przeł. J. Dehnel, Warszawa 2018.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Squire W. B., *Hume, Tobias*, [w:] *Dictionary of National Biography*, London: Smith, Elder & Co. 1885–1900, Volume 28, wersja on-line (dostęp: 31 grudnia 2019).
- Zatorska M., *Wiek dwudziesty w siedemnastowiecznym kostiumie*, „Fraza” 2019, nr 2, s. 322–325.

TRADITION AND MELANCHOLY: ON *LOOT AND LOYALTY* BY JERZY PIETRKIEWICZ

The article offers an analysis of Jerzy Pietrkiewicz's novel *Loot and Loyalty*, primarily from historical and geopoetic perspectives. It demonstrates how Pietrkiewicz uses the historical setting to represent the plight of an immigrant and their double alienation. In the context of the works by Henryk Sienkiewicz and by Witold Gombrowicz, alienation is not so much rooted in history itself as in the most popular Polish narratives on this topic, namely the ones created by Sienkiewicz and Gombrowicz themselves.

KEY WORDS: Jerzy Pietrkiewicz, immigrant literature, historical novel, tradition, alienation, 'matczyzna'

SŁOWA KLUCZOWE: Jerzy Pietrkiewicz, literatura emigracyjna, powieść historyczna, tradycja, alienacja, „matczyzna”